

Rozdział XXI

WPLYW AKUMULACJI NA ZYSKI I PROCENT

Z tego, co powiedzieliśmy wyżej o zyskach z kapitału wynika, że akumulacja kapitału nie może wciąż obniżać zysków, jeżeli nie istnieje jakaś przyczyna, która by wciąż podnosiła płace. Gdyby fundusze na utrzymanie pracy podwoiły się, potroiły lub powiększyły w czwórnasób, to niedługo trwałyby trudności związane ze znalezieniem potrzebnej liczby rąk roboczych, które za pomocą tych funduszków można by zatrudnić. Wskutek jednak rosnących trudności, jakie napotyka stałe powiększanie zasobów żywności w kraju, fundusze o takiej samej wartości nie wystarczyłyby zapewne na to, aby utrzymać taką samą ilość pracy. Gdyby ilość artykułów pierwszej potrzeby spożywanych przez robotników można było pomnażać wciąż z jednakową łatwością, to bez względu na wielkość akumulacji kapitału nie mogłaby nastąpić nieustanna zmiana stopy zysków lub stopy płac. Jednakże Adam Smith niezmiennie przypisuje spadek zysków wpływowi akumulacji kapitału i wywołanej przez nią konkurencji, nie wspomina zaś nigdy o wzrastających trudnościach zaopatrywania w żywność zwiększonej liczby robotników, których zatrudni powiększony kapitał. Mówi on: «Wzrost ilości kapitału, który podnosi płace robocze,

proceedzi do obniżania zysku. Gdy kapitały wielu bogatych kupców umieszczone są w jednej i tej samej gałęzi handlu, wówczas ich wzajemna konkurencja siłą rzeczy prowadzi do zmniejszenia zysku w danej gałęzi; gdy zaś kapitały podobnie się zwiększają we wszelkich gałęziach handlu, jaki się prowadzi w danym społeczeństwie, ta sama konkurencja musi spowodować wszędzie ten sam skutek»¹. Adam Smith mówi tutaj o wzroście płac, jest to jednak wzrost przemijający, którego przyczyną jest powiększenie się funduszy, zanim jeszcze wzrosła liczba ludności. Widocznie nie zdaje on sobie sprawy z tego, że w tym samym czasie, kiedy powiększa się kapitał, rośnie w takim samym stosunku robota, wykonywana za pomocą tego kapitału. Say zaś dowiódł w sposób bardzo przekonujący, że kapitał każdej wielkości znajdzie sobie zastosowanie w danym kraju, gdyż wielkość produkcji jest jedyną granicą popytu. Nikt nie produkuje bez zamiaru konsumowania lub sprzedania i nikt nigdy nie sprzedaje bez zamiaru nabycia jakiegoś innego towaru, który może być natychmiast zużytkowany przez nabywcę, albo też może przyczynić się do przyszłej produkcji. Gdy więc ktoś produkuje, musi stać się albo konsumentem własnych wyrobów, albo nabywcą i konsumentem dóbr wytworzonych przez kogoś innego. Trudno przypuszczać, aby taki producent przez dłuższy czas nie wiedział, jakie towary może produkować z największą korzyścią dla osiągnięcia zamierzonego celu, a mianowicie uzyskania innych dóbr. Dlatego

¹ A. Smith: *Bogactwo narodów*, PWN, Warszawa 1954, t. I, s. 113.

też jest nieprawdopodobne, żeby ktoś stale produkował towar, na który nie ma popytu *.

Nie może się więc w danym kraju nagromadzić kapitał, który by bez względu na swą wielkość nie znalazł produkcyjnego zastosowania, chyba że płace tak wzrosną wskutek zwwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby, iż tak mało pozostanie na zyski, że ustanie bodziec do akumulacji **. Kiedy zyski z kapitału są wysokie, istnieje bodziec zachęcający ludzi do akumulacji. Dopóki człowiek nie zaspokoił wszystkich swych pragnień, dopóty będzie istniał z jego strony rosnący popyt na towary. A będzie to popyt efektywny, skoro zgłaszająca go osoba ma jakąś nową wartość, którą może ofiarować w zamian za nowe dobra. Gdy ktoś,

* Adam Smith mówi, że Holandia może służyć za przykład spadku zysków, który nastąpił wskutek akumulacji kapitału i spowodowanej przez nią nadmiernej produkcji we wszystkich gałęziach gospodarki. «Rząd zaciąga tam pożyczki na 2 procent, a ludzie prywatni, którzy mają kredyt — na 3 procent»². Trzeba jednak pamiętać, że Holandia musiała importować niemal całe zboże, które konsumowała, a przez wysokie opodatkowanie artykułów pierwszej potrzeby robotnika jeszcze bardziej podniosła płace robocze. Powyższe fakty dostatecznie tłumaczą nam, dlaczego w Holandii istnieje niska stopa zysków i procentów.

** Czy następujące zdanie zgadza się z zasadą ustaloną przez Saya? «Im nadmiar rozporządzalnego kapitału staje się większy w stosunku do możliwości jego zastosowania, tym bardziej spada stopa procentowa od pożyczonego kapitału» (t. II, s. 108). Jeśli w kraju można zastosować dowolną ilość kapitału, to jak można utrzymywać, że istnieje nadmiar kapitału w porównaniu z możliwością jego zastosowania?

² A. Smith: *Bogactwo narodów*, PWN, Warszawa 1954, t. I, s. 117.

kto ma 100 000 f. st. rocznie, otrzymajeszczce 10 000 funtów, to nie schowa ich do skrzyni, lecz albo powiększy swe wydatki o 10 000 f. st., albo sam zastosuje tę sumę w sposób produkcyjny, albo też pożyczyc ją komuś na ten cel. W każdym razie popyt wzrośnie, chociaż będzie to popyt na odmienne przedmioty. Gdyby ów człowiek powiększył swe wydatki, to efektywny popyt z jego strony zostałby przypuszczalnie skierowany na budynki, meble lub na podobne artykuły komfortu. Gdyby owe 10 000 f. st. zastosował w sposób produkcyjny, efektywny popyt z jego strony dotyczyłby żywności, odzieży i surowców, które umożliwiłyby zatrudnienie nowych robotników. Byłby to jednak zawsze popyt *.

Produkty nabywa się zawsze za produkty lub usługi; pieniądz jest jedynie środkiem, za którego

* Adam Smith mówi, że «gdy produkcja jakiejś gałęzi wytwórczości przekracza to, czego wymaga popyt kraju, nadwyżkę trzeba wysłać za granicę i wymienić na coś, na co w kraju jest popyt. *Bez takiego wywozu część pracy produkcyjnej kraju musiałaby ustać, a wartość jego produktu rocznego zmniejszyłaby się.* Ziemia i pracownicy Wielkiej Brytanii wytwarzają na ogół więcej zboża, wyrobów wełnianych i żelaznych, niż wymaga tego popyt na rynku krajowym. Nadwyżkę więc trzeba wysłać za granicę i wymieniać na rzeczy, na które w kraju jest popyt. Tylko za pośrednictwem takiego eksportu nadwyżka ta może uzyskać wartość, która wystarcza, by skompensować pracę i koszty, jakie trzeba było ponieść, by ją wytworzyć»³. Na podstawie powyższego ustępu można by dojść do wniosku, że zdaniem Adama Smitha coś zmusza nas do produkowania nadmiernych ilości zboża, wyrobów wełnianych i artykułów metalowych oraz że możemy inaczej zastosować kapitał, który je wytwarza. W rzeczywistości zaś można dowolnie wybrać sposób zastosowania kapitału

pornocą odbywa się wymiana. Można wprawdzie wyprodukować za dużo jakiegoś poszczególnego towaru, co wywoła taki jego nadmiar na rynku, że nie uzyska się zwrotu kapitału wyłożonego na jego produkcję. Nie może się to jednak stać ze wszystkimi towarami. Popyt na zboże ograniczony jest przez liczbę ust, które mają je spożywać, popyt na obuwie i odzież — przez liczbę osób, które mają je nosić. Chociaż więc społeczeństwo lub część społeczeństwa może mieć tyle zboża, kapeluszy i butów, ile zdoła lub zechce skonsumować, to jednak nie można tego powiedzieć o każdym towarze, którego nam dostarcza natura lub umiejętność ludzka. Niektórzy pragnęliby konsumować więcej wina, gdyby zdołali je uzyskać, inni znów mają dosyć wina, lecz chcieliby zwiększyć ilość i poprawić jakość posiadanych mebli. Jeszcze inni pragnęliby upiększyć swe posiadłości lub powiększyć domy. Pragnienie urzeczywistnienia wszystkich lub tylko niektórych z tych zamierzeń żyje w piersi każdego człowieka. Potrzeba mu tylko na to środków, a środki dać może tylko powiększenie produkcji. Gdybym rozporządzał żywnością i artykułami pierwszej

i dlatego nigdy nie może istnieć przez dłuższy czas nadmiar jakiegoś towaru. Gdyby się to bowiem zdarzyło, jego cena spadłaby poniżej ceny naturalnej, a kapitał przeniósłby się do jakiejś zyskowniejszej gałęzi produkcji. Nikt z pisarzy nie udowodnił lepiej i bardziej przekonująco niż dr Smith, że kapitał ma tendencję do wycofywania się z gałęzi produkcji, w których cena towaru nie wystarcza na pokrycie wszystkich wydatków, łącznie ze zwykłym zyskiem, nieodzownym po to, aby wytworzyć produkt i dostarczyć go na rynek. Patrz rozdz. X, ks. I.

³ A. Smith: *Bogactwo narodów*, PWN, Warszawa 1954, t. I, s. 473 — 474 (podkr. Ricarda).

potrzeby, nie czekałbym długo na robotników, którzy zaopatryliby mnie w to, co mi jest najpotrzebniejsze lub czego najbardziej pragnę.

Jedynie od wzrostu płac zależy, czy to powiększenie produkcji i wywołany przez nie popyt doprowadzi do spadku zysków. Wzrost płac natomiast, jeśli wyłączymy krótkotrwałe zmiany, zależy od tego, czy łatwo jest produkować żywność i artykuły pierwszej potrzeby robotnika. Powiedziałem, jeśli wyłączymy krótkotrwałe zmiany, nie ma bowiem większego pewnika niż to, że podaż robotników będzie w końcu zawsze proporcjonalna do środków potrzebnych na ich utrzymanie.

W jednym tylko wypadku i to przejściowo spadek zysków może towarzyszyć akumulacji kapitału przy niskiej cenie żywności, a mianowicie wtedy, kiedy fundusze przeznaczone na utrzymanie pracy wzrastają o wiele szybciej niż ludność. Płace będą wtedy wysokie, a zyski niskie. Gdyby każdy wyrzekł się artykułów zbytku, a dbał jedynie o akumulację, to można by wyprodukować wielką ilość artykułów pierwszej potrzeby, dla której nie byłoby bezpośredniej konsumpcji. Nie ulega wątpliwości, że może powstać powszechny nadmiar tych nielicznych towarów, wskutek czego nie będzie popytu na ich dodatkową ilość, a dodatkowo zastosowany kapitał nie będzie przynosił zysków. Gdyby ludzie zaprzestali konsumpcji, to zaprzestaliby też produkcji. Stwierdzenie, że wyjątki są możliwe, nie obala ogólnej zasady. Trudno na przykład przypuścić, aby w takim kraju jak Anglia postanowiono cały kapitał i pracę kraju przeznaczyć wyłącznie na produkcję artykułów pierwszej potrzeby.

Gdy kupcy umieszczają swój kapitał w handlu zagra-

nicznym lub w międzynarodowym handlu pośredniczącym, kierują się zawsze wyborem, nigdy zaś koniecznością: rozstrzyga tu fakt, że zyski, które przyniesie im ten handel, będą nieco wyższe niż w handlu krajowym.

Adam Smith zauważył słusznie, że «potrzeba pożywienia jest u każdego człowieka określona ograniczoną pojemnością żołądka ludzkiego; ale pragnienie wygod i ozdób w domach, w odzieży, w urządzeniu i w sprzętach domowych zdaje się nie mieć kresu ani ścisłych granic»⁴. Natura wyznaczyła więc w sposób wyraźny granice wielkości kapitału, który w ustalonym czasie można korzystnie umieścić w rolnictwie, natomiast nie zakreśla granic wielkości kapitału mogącego znaleźć zastosowanie w produkcji przedmiotów, które zapewniają człowiekowi «wygody i upiększają» mu życie. Ludzie dążą do uzyskania jak największej ilości środków zaspokajających owe pragnienia, i tylko dlatego że handel zagraniczny lub międzynarodowy handel pośredniczący spełniają to zadanie, wolą prowadzić ten handel, niż wytwarzać w kraju poszukiwane towary lub ich surogaty. Gdyby jednak jakieś szczególne okoliczności nie pozwoliły nam angażować kapitału w handlu zagranicznym lub w międzynarodowym handlu pośredniczącym, to powinniśmy nawet mniej korzystnie umieścić go w kraju. A ponieważ pragnienie «wygód i upiększeń w domach, w odzieży, w urządzeniu mieszkań i w sprzętach domowych» nie ma granic, przeto nie może mieć też granic wielkość kapitału który moglibyśmy zastosować, aby je uzyskać. Jedynym

⁴ Por. tamże, t. I, s. 216.

ograniczeniem może tu być nasza możliwość utrzymania robotników, którzy to wszystko produkują.

Adam Smith mówi zresztą, że międzynarodowy handel pośredniczący jest handlem, który prowadzi się nie z wyboru, lecz z konieczności. Tak jak gdyby umieszczony w nim kapitał miał pozostać bezczynny, jeśliby nie zastosowano go w ten właśnie sposób i jak gdyby kapitał umieszczony w handlu krajowym miał się okazać nadmierny, o ile by go nie ograniczono do określonej wielkości. Smith powiada: «Gdy całkowity zasób kapitału w jakimś kraju wzrośnie do tego stopnia, że nie można go w całości użyć na zaspokajanie konsumpcji i na wspieranie pracy produkcyjnej tego kraju, wówczas cały nadmiar odpływa sam w sposób naturalny do handlu pośredniczącego i zaczyna spełniać te same funkcje dla innych krajów»⁵.

«Za część nadwyżek produkcji brytyjskiej kupuje się co-rocennie około dziewięćdziesiąt sześć tysięcy beczek tytoniu. Lecz zapotrzebowanie Wielkiej Brytanii nie wynosi może więcej niż czternaście tysięcy beczek. Gdyby więc pozostałych osiemdziesięciu dwóch tysięcy beczek nie można było wysłać za granicę i wymienić na coś, na co jest większy popyt w kraju, przywóz ich musiałby ustać natychmiast, a wraz z nim i praca produkcyjna wszystkich mieszkańców Wielkiej Brytanii, którzy obecnie trudnią się wytwarzaniem dóbr, za które kupuje się co roku owe osiemdziesiąt dwa tysiące beczek»⁶. Czyż jednak tej części produkcyjnej pracy Wielkiej Brytanii nie dałoby się zastosować do produkcji dóbr jakiegoś innego rodzaju, za które można by nabywać

⁵ Por. tamże, t. I, s. 475 (podkr. Ricarda).

⁶ Por. tamże, t. I, s. 474 (podkr. Ricarda).

coś, na co w kraju istnieje większy popyt? A gdyby to było niemożliwe, czy nie udałoby się zastosować tej pracy produkcyjnej z mniejszą co prawda korzyścią w krajowej produkcji dóbr, na które istnieje popyt, lub ostatecznie w produkcji jakichś ich surogatów? Jeśli potrzeba nam aksamitów, dlaczego nie mielibyśmy spróbować wyrabiać ich u siebie? A gdyby się to nie udało, czyż nie moglibyśmy wytwarzać więcej sukna lub innych dóbr, których się u nas żąda?

Wyrabiamy towary i w zamian za nie kupujemy dobra za granicą, gdyż otrzymujemy ich w ten sposób więcej, niż gdybyśmy je sporządzali w kraju. Jeśliby pozbawiono nas tego handlu, zaczęlibyśmy natychmiast fabrykować znowu na własne potrzeby. Ale powyższa opinia Adama Smitha sprzeczna jest ze wszystkimi jego ogólnymi teoriami w tym przedmiocie. «Jeżeli obcy kraj może nas zaopatrzyć w jakiś towar taniej, niż my sami możemy to uczynić, lepiej ów towar nabyć za jakąś część wyrobów naszego własnego przemysłu, który obejmuje dziedzinę, w jakiej mamy przewagę nad innymi krajami. *Ponieważ całość wytwórczości kraju jest proporcjonalna do kapitału, który w niej umieszczono, to nie zmniejszy się ona przez to bynajmniej, tak jak nie zmniejszyła się wytwórczość wyżej wspomnianych rzemieślników; pozostanie tylko znaleźć sposób, jak nią pokierować, aby osiągnąć największe korzyści*»⁷.

I znowu: «Toteż ci, którzy rozporządzają większą ilością pożywienia, niż sami mogą spożyć, gotowi są zawsze wymienić jego nadmiar lub, co na jedno wychodzi, jego cenę — na przyjemności tego drugiego

⁷ Tamże, t. II, s. 47 — 48 (podkr. Ricarda).

rodzaju. To, co pozostaje po zaspokojeniu owych ograniczonych potrzeb, idzie na zaspokojenie tych pragnień, które nie mogą być nasycone i które zdają się być nieograniczone. Ludzie biedni wysilają się, by zdobyć pożywienie dogadzając owym upodobaniom bogatych i, aby je tym pewniej zdobyć, prześcigają się wzajemnie w tanioci i doskonałości swej pracy. Liczba robotników wzrasta wraz ze wzrostem ilości pożywienia, czyli wraz ze wzrostem kultury rolnej i uprawy ziemi; a ponieważ natura ich zajęć pozwala na najdalej posunięty podział pracy, przeto ilość materiału, jaki mogą przerobić, wzrasta w stosunku znacznie większym niż ich własna liczba. Stąd powstaje popyt na wszelkiego rodzaju materiały, jakie pomysłowość ludzka może użyć przy wykonywaniu lub ozdabianiu budowli, odzienia, urządzeń lub sprzętów domowych; na kopaliny i minerały leżące we wnętrzu ziemi, na szlachetne metale i drogie kamienie»⁸.

Z wywodów tych wynika więc, że nie ma granic popytu — nie ma granic zastosowania kapitału, dopóki przynosi on jakiś zysk, i że bez względu na obfitość kapitału spadek zysków nie może mieć innej istotnej przyczyny oprócz wzrostu płac. Można jeszcze dodać, że jedyną istotną i trwałą przyczyną wzrostu płac są wzrastające trudności w dostarczaniu żywności i artykułów pierwszej potrzeby dla zwiększającej się liczby robotników.